

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

7 III 1993

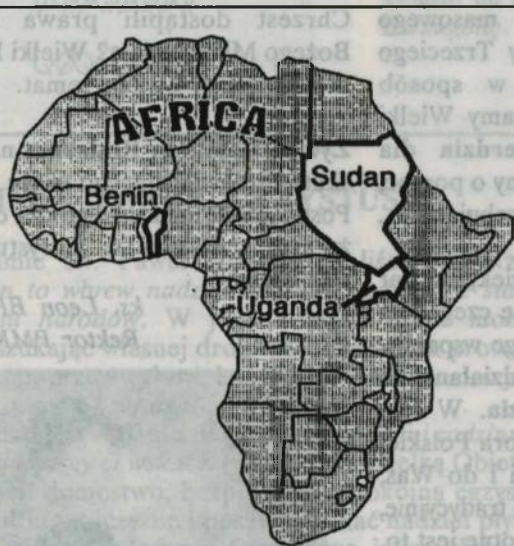
Nr 10 (1588) Rok XXXV

FRANCJA 6,00 FF.

BELGIA 36 FB.

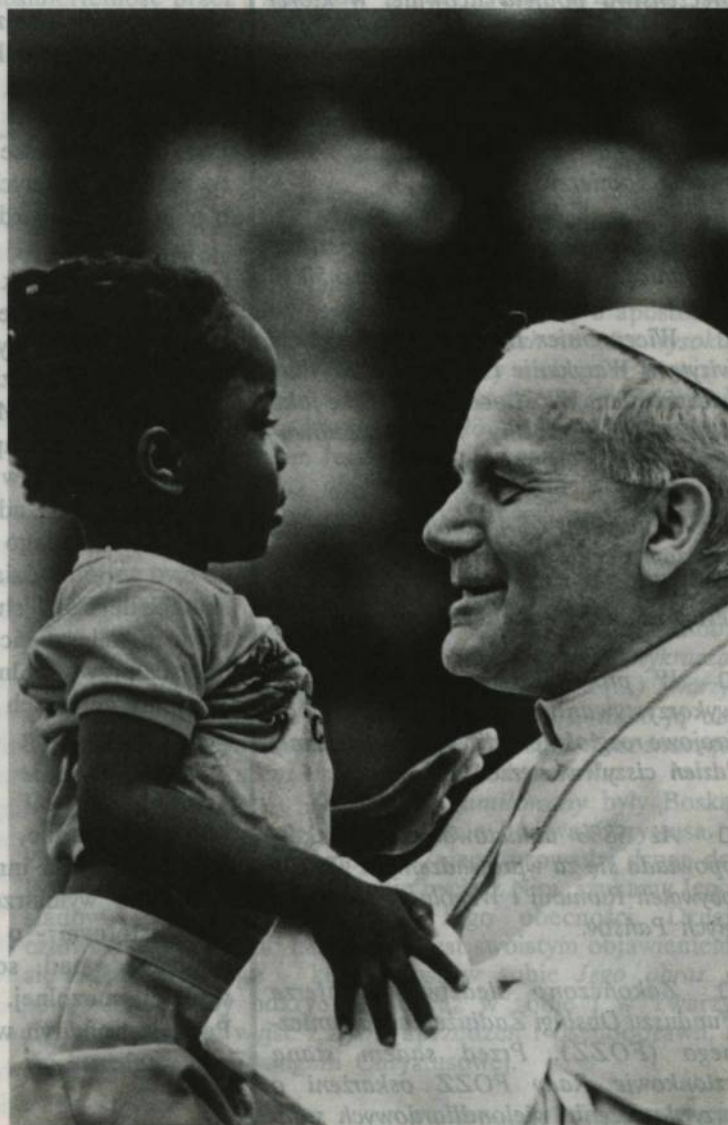
NIEMCY 1,80 DM.

DZIESIĄTA JUŻ PODRÓŻ DO AFRYKI



Prezentując apostolską podróż Jana Pawła II do Afryki, która miała miejsce w dniach 3-10 lutego br., kardynał Gantin, pochodzący z Benin, bliski współpracownik Ojca św., napisał: *Papież kocha Afrykę. Rzeczywiście, w ciągu całego swego pontyfikatu Ojciec św. nieustannie wykazywał swą pasterską troskę dla tego rozległego kontynentu. Oczekując na synod biskupów poświęcony Kościołowi w Afryce, a który ma odbyć się w Rzymie w 1994 r., papież zdaje się mówić światu: Nie zapominajcie o Afryce!*

Dokończenie na str. 4 i 5



Z KRAJU



ROZMYWANIE

□ *Górnicza "Solidarność", a także kolejarze przeprowadzili strajk ostrzegawczy przeciw nowej ustawie podatkowej.*

□ *Sejm odłożył dyskusję nad przyznaniem specjalnych dekrétów dla rządu.*

□ *Projekt prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego przewiduje utworzenie Gwardii Narodowej, mającej liczyć ponad 20 tys. żołnierzy i podporządkowanej bezpośrednio prezydentowi.*

□ *Rada Ochrony Pamięci, Walk i Męczeństwa podjęła uchwałę, w której opowiada się za zaprzestaniem sprowadzania do kraju prochów wybitnych Polaków. Dotyczy to m.in. gen. Sikorskiego, który według Rady, zamiast na Wawelu powinien pozostać na cmentarzu w Anglii, wśród swoich żołnierzy.*

□ *O 30% podrożały przesyłki pocztowe za granicę. Usługi krajowe wzrosły o 50%.*

□ *Wicepremier H. Goryszewski złożył wizytę w Watykanie i w Rzymie. Według wicepremiera Włosi oceniają Polskę jako najbardziej stabilny kraj środkowo-wschodniej Europy.*

□ *B. Prezydent USA, R. Nixon, odwiedził na zaproszenie prezydenta L. Wałęsy Warszawę. Polska - zdaniem Nixona - jest w dobrej sytuacji gospodarczej.*

□ *W proteście przeciw pirackiemu wykorzystywaniu nagrań muzycznych krajowe rozgłośnie radiowe zapowiedziały "dzień ciszy" w eterze.*

□ *Aż 58% ankietowanych Polaków opowiada się za wprowadzeniem wiz dla obywateli Rumunii i Wspólnoty Niepodległych Państw.*

□ *Zakończono śledztwo w aferze Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego (FOZZ). Przed sądem staną członkowie Rady FOZZ oskarżeni o przywłaszczenie wielomiliardowych sum.*

SŁOWO NA WIELKI POST

Rozpoczęty Środą Popielcową, Wielki Post jest okresem liturgicznym, do przeżycia którego Kościół znów nas zaprasza. Jest to jakby coroczny *trening* Ludu Bożego, by się coraz wyraźniej stawać Chrystusem, przemierzającym drogi dzisiejszego świata, z Orędziem o zbawieniu - o Bożym Królestwie na ziemi.

W tym czasie zaprawiamy się do życia, prawdziwie chrześcijańskiego, miłosierdzia, modlitwą i postem. Te trzy wymiary Wielkiego Postu wspaniale akcentuje Ewangelia Środy popielcowej (Mt 6,1): modlitwa - uporządkowanie naszego stosunku do Boga; miłosierdzie - nasz stosunek do innego człowieka; post - nasza postawa względem siebie i natury.

Uwrażliwieni przez środki masowego przekazu na wszelkie biedy Trzeciego Świata, ostatnimi czasy w sposób bardziej efektywny przeżywamy Wielki Post w wymiarze *miłosierdzia* dla szczególnie biednych. Wołamy o pomoc, o ofiary dla najbardziej potrzebujących...

Ofiara to nie datek jakiegokolwiek, ale dar pochodzący z wyrzeczenia się czegoś na korzyść potrzebujących naszego wsparcia. W tym kierunku idzie nasze działanie na rzecz *Funduszu Miłosierdzia*. W tym kierunku zmierza apel Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli i do Was, Czcigodni Bracia, adresuję go tradycyjnie, jak to było każdego roku. Istotne jest to, że owo wspólne działanie staje się coraz skuteczniejsze. I słusznie! Bowiem trzy czwarte mieszkańców Ziemi nie ma miejsca przy wspólnym stole ludzkości... A wiemy, że w nich i przez nich woła do nas głodny Bóg o okrucieństwo naszego miłosierdzia.

Ale być może, akcentując akcje miłosierdzia dla innych, zapomnieliśmy o drugim wymiarze Wielkiego Postu, jakże istotnym - o pracy nad własnym *wnętrzem*, nad sobą samym. Pracy wielkiej, mozolnej. Liturgia Wielkiego Postu jest pod tym względem najlepszym pedagogiem.

W przeżywanym obecnie Roku A,

pierwsza i druga niedziela przypomina nam Kuszenie i Przemienienie Jezusa na górze. Od trzeciej do piątej niedzieli Wielki Post mówi o Chrzcie św., kiedy Kościół podsuwa czytanie trzech urywków Ewangelii: o Samarytance czyli o wodzie życia; o ślepym od urodzenia, czyli o Świetle wiary; o wskrzeszeniu Łazarza, czyli o nowym Życiu!

Wielki Post to czas odnowy wewnętrznej, wejście na drogi nowego, wkrzeszonego przez Jezusa życia, porzez Sakrament Pojednania. Spowiedź osobista, sakramentalna, jest źródłem wyzwolenia ze złych mocy, jest wejściem w rejony wolności i wewnętrznej radości. Wielu dziś przechodzi obojętnie obok Sakramentu Spowiedzi - zapomniało. Czy my, kapłani, zapraszamy do niej wystarczająco mocno i serdecznie tych, którzy przez Chrzest dostąpili prawa do pełni Bożego Miłosierdzia? Wielki Post to też czas refleksji na ten temat.

Życzę wszystkim Rodakom najlepszych skutków uświęcającego czasu Wielkiego Postu, czasu nam danego dla odnowienia życia i działania w Chrystusie i dla Chrystusa.

ks. Leon BRZEZINA
Rektor PMK w Belgii





LITURGIA SŁOWA

2 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

EWANGELIA

Mt 17, 1-9

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

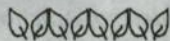
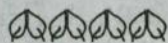
PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 12, 1-4a

Czytanie z Księgi Rodzaju

Pan Bóg rzekł do Abrahama:

"Wyjdź z twojej ziemi i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozstawię: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i Ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi".



DRUGIE CZYTANIE

2 Tm 1, 8b-10

Czytanie z Drugiego listu św. Pawła Apostoła do Tymoteusza

Najdroższy:

Weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według danej mocy Boga, który nas wybawił i wezwał świętym wezwaniem, nie dzięki naszym czynom, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami, ukazana natomiast została teraz przez pojawienie się naszego Zbawiciela, Chrystusa Jezusa, który przezwyciężył śmierć, a rzucił światło na życie i nieśmiertelność przez Ewangelię.

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką osobno. Tam przemienił się wobec nich: Twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto ukazali się Mojżesz i Elias, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: *Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.* Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: *To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie.* Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: *Wstańcie, nie lękajcie się.* Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im, mówiąc: *Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.*

JASNIEJĄCA TWARZ CHRYSTUSA

O Abrahamie św. Paweł Apostoł, w liście do Rzymian, napisał: *On to wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów.* W jego kolejach życia można się odnaleźć, szukając własnej drogi do Boga, a ona prowadzi od Abrahama poprzez człowieka i punktem docelowym jest *jasniejszą twarz Chrystusa.*

Abraham usłyszał wołanie: *Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej (...)* i *idź do kraju, który ci wskażę.* Natchniony Wielką Obietnicą (I czyt.) opuścił domostwo, bezpieczną i spokojną egzystencję, bliskich, kulturę, ojczyznę i poszedł szukać nadziei płynącej z pragnienia tego, co Jedyne, Ostateczne i Prawdziwe.

Nie znał drogi i nie umiał nazwać Tego, który przemawiał w głębi jego człowieczeństwa, ale rozumiał, że wędrówka ku temu, co wciąż inne i nowe, ma głęboki sens. Zadawał sobie pytanie co jest w tym ułudą, a co rzeczywistością i jak odróżnić szaleństwo pozoru od realizmu prawdy istnienia, wsłuchując się w człowiecze wołanie o życie za progiem skończoności.

Niósł w sercu wspomnienie Boga. Spotykał Jego posłańców - ale o ludzkich twarzach. Wielkość Abrahama polegała na tym, że w tych twarzach widział objawianie się Nieskończonego. Wtedy przychodziło wspomnienie. I tak szedł ku Nadziei. Czy to jest melancholia? Melancholik tęskni za tym, co było, jest w nim potrzeba dobra, które się skończyło. Gyby mu je ktoś dał na nowo, przestałby tęsknić.

Abraham odczuwał pragnienie, a to nie to samo co tęsknota za potrzebą przeżycia, czy dobra. Pragnienie, jak mówi filozof, *podobne jest raczej do ludzkiej dobroci i uczynki płynące z dobroci nie sycą dobroci, lecz pogłębiają. Kto był raz dobry, ten pragnie być nim jeszcze. I tak w pragnieniu to, co upragnione nie wypełnia pragnienia, ale je drąży. Dlatego*

upragnione jest nieuchwytnie, niemożliwe do ogarnięcia pojęciem, absolutnie inne. W pragnieniu Boga, który dla Abrahama był nieznany - chociaż przeczuwany - Bóg stawał się coraz bliższy, pozostając tajemnicą.

Podobne wyjście z ziemi rodzinnej dokonało się u apostołów Piotra, Jakuba i Jana. Jezus *zaprowadził ich na górę wysoką osobno.* Zostali jakby zawieszani między niebem a ziemią i pozbawieni gruntu pod nogami. Wtedy Twarz [Jezusa] *zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło.* Twarz Jezusa ukazała im Jego prawdziwą godność. Wyrażała Jego Bliskość. To, co dla Abrahama było przecuciem pragnienia, dla nich stało się rzeczywistością poprzez twarz Jezusa.

Czym jest twarz? Trudno tę rzeczywistość nazwać, gdyż jest bardzo złożona, tak jak trudno nazwać miłość, chociaż wiemy kiedy kogoś kochamy. Można by wyrazić to w taki sposób: *twarz, wiążąc się z barwą skóry i jej zmarszczkami, wykracza nieskończenie poza wygląd oblicza. Brakuje nazw... (...)* Twarzy nie można pojąć, nie można nią zawładnąć, mieć ją do dyspozycji. Twarz nie znaczy niczego prócz siebie. Lecz znacząc siebie, otwiera zarazem drogę ku Nieskończonemu.

Dla Apostołów słowa: *To jest Syn umiłowany* były Boską afirmacją ich ludzkiego doświadczenia bóstwa Chrystusa. Żyjemy w świecie ludzi i poprzez niego prowadzi droga do Boga. Nosimy w sercu pragnienie bycia z Nim, szukamy Jego śladów, usiłujemy doświadczyć Jego obecności. Drugi człowiek zwrócony do nas twarzą jest swoistym objawieniem się Nieskończonego - każdy nosi w sobie Jego obraz i podobieństwo. By odkryć ten obraz w sobie i w Twarzy Drugiego, trzeba wyjść z ziemi uprzedzeń i pseudoprawd, i iść ku prawdzie Ewangelii Chrystusowej.

ks. Wiesław GRONOWICZ



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Dnia 2 lutego br. w święto Ofiarowania Pańskiego odbyła się, już po raz czwarty, doroczna pielgrzymka polskich parlamentarzystów na Jasną Górę. Wzięło w niej udział kilkunastu posłów i senatorów wraz ze swoim duszpasterzem, ks. prał. Henrykiem Chudkiem. Zgromadzeni parlamentarzyści wysłuchali konferencji ascetycznej wygłoszonej przez metropolitę częstochowskiego arcybiskupa Stanisława Nowaka. Poświęcona była miejscu i roli prawdy w życiu ludzi szczególnie odpowiedzialnych za losy ojczyzny. Abp. S. Nowak podkreślił, że reprezentanci narodu winni głosić prawdę w każdej sytuacji, *aż do końca*. Konferencję maryjną wygłosił o. Jan Pach. Podczas Mszy św. w kaplicy cudownego Obrazu został odczytany Akt Zawierzenia parlamentarzystów polskich Najświętszemu Sercu Panu Jezusa i Jasnogórskiej Królowej Polski. Posłowie i senatorzy polecali Bogu całą ojczyznę i swoją pracę.

■ Tego samego dnia - 2 lutego br. - w archikatedrze warszawskiej została odprawiona Msza św. w dziesiątą rocznicę włączenia Księdza Prymasa Józefa Glempa do Kolegium Kardynałskiego. Homilię wygłosił bp Marian Duś. Przypomniął, że Ks. Prymas Glemp w ciągu dziesięciu lat kardynałatu pełnił szereg funkcji w wymiarze ogólnokościelnym, zleconym mu przez Ojca św. Był legatem papieskim, współprzewodniczącym Synodu Biskupów poświęconego Europie, a także jest stałym członkiem Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich. Po Mszy św. odbył się jubileuszowy koncert w Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II. Przed koncertem przemówił abp Bronisław Dąbrowski, sekretarz generalny Episkopatu Polski, a potem prof. Jerzy Pietrzak wygłosił wykład na temat godności kardynalskiej w Polsce. List do Prymasa Polski wystosował prezydent Lech Wałęsa i premier Hanna Suchocka.

dokończenie ze str. 1

Podróż ta, będąca jednocześnie 57 podróżą zagraniczną Jana Pawła II, dotyczyła takich krajów jak: Benin, Uganda i Sudan.

BENIN

Benin (dawniej Dahomej) to kraj położony nad Zatoką Gwinejską. W przeszłości obszar Beninu należał do posiadłości francuskich; w sierpniu 1960 r. Republika Dahomeju proklamowała niepodległość. Przez kilka lat młodym państwem wstrząsały częste zamachy stanu; w wyniku jednego z nich (1972) władzę przejął marksistowski reżim gen. Kerekou. Komuniści rządili Beninem do 1990 r., kiedy to na mocy pokojowych rokowań (rodzaj tamtejszego okrągłego stołu, gdzie ogromną rolę odegrał Kościół, a osobiście abp stolicy, abp de Suza) oddali władzę w ręce parlamentu. Spośród 5-milionowej ludności Beninu, 60% to wyznawcy tradycyjnych religii afrykańskich, a ponad 20% należy do Kościoła rzymskokatolickiego. Ojciec św. już był w Beninie w 1982 r.

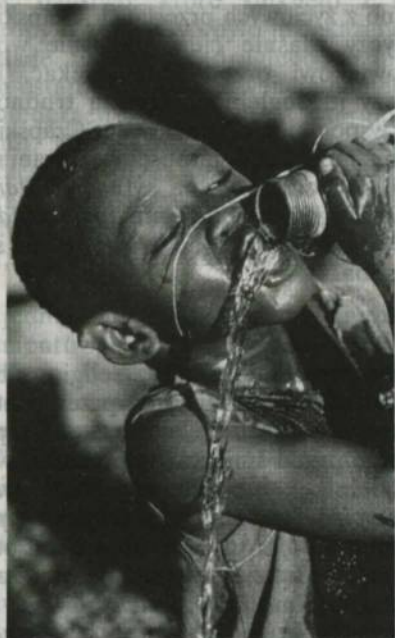
Na lotnisku Ojca św. witał prezydent Soglo, w towarzystwie byłego szefa państwa, marksistowskiego generała Kerekou. W odpowiedzi na słowa powitania, Ojciec św. powiedział m.in.: *Mówiono o Waszym kraju, iż był "lacińską dzielnicą Afryki". Faktycznie, szkolnictwo rozwinęło się wraz z przybyciem misjonarzy i dziś możecie pogratulować sobie, wartościowej elity, zdolnej do tworzenia przyszłości. Życzę, by wszystkie żywotne siły narodu zjednoczyły się, by w demokracji, należycie ustanowionej i właściwie zarządzanej, Wasi współrodacy mogli rozwijać swą osobowość i wypełnić powołanie do uczestnictwa w życiu Bożym. (...) Przybywam, by odnowić Waszą wiarę, nadzieję i miłość. Na wielu kontynentach podjęte zostały wielorakie inicjatywy zapewniające bardziej głęboką i bardziej świadomą ewangelizację, by świat posiadał autentycznych świadków miłości Boga i by rozwinęły się prawdziwe centra miłości braterskiej wśród ludzi. Afryka także została wezwana do dania odpowiedzi na propozycje Ducha Bożego; ważne posiedzenia synodalne, które są przygotowywane, ukazą w nowym świetle ewangelizację Kościoła na Waszej ziemi, w perspektywie roku 2000.*

Na stadionie Przyjaźni, w stolicy kraju, Cotonou, Ojciec św. odprawił Mszę św. i udzielił święceń kapłańskich 12 diakonom. Mówił o ewangelizacji jako zasadniczej misji Kościoła i o znaczeniu miłości braterskiej, zwłaszcza tej wobec najmniejszych.

Wieczorem tego pierwszego dnia, miało jeszcze miejsce spotkanie z Episkopatem Beninu. Poza głównymi problemami lokalnego Kościoła, Papież mówił także o byciu Kościoła w życiu społecznym i politycznym: *W trudnych latach, których doświadczał Wasz kraj, przynosiliście Drodzy Bracia, światło Ewangelii Waszemu Ludowi. W dokumencie z 1989 r. który głęboko zaznaczył się w życiu narodu, zaprosiliście Wasz Lud do nawrócenia i odnowy; zachęcaliście w nim do rzeczywistego uczestnictwa w odrodzeniu kraju. Rok temu daliście swój własny wkład myśli na temat wymagań demokracji. Życzę Wam cierpliwego niestrudzonego kontynuowania Waszego dzieła dobrych samarytan; długi okres reżimu, na szczęście usuniętego, mocno doświadczył Waszych rodaków, osłabiając ich zdolność działania. Człowiek zraniony winien mieć czas na odzyskanie pełni swych mocy człowieczych. Mieszkańcy Waszego kraju potrzebują Waszej obecności, pełnej zrozumienia i Waszej troski pasterskiej. Pomóżcie im w odzyskaniu sił i ukierunkowaniu ich energii dla wspólnego dobra. Czuję się szczęśliwym mając świadomość wielkiej służby jaką hierarchia tego kraju, a zwłaszcza osoba biskupa I. de Suza, oddała narodowi w tej historycznej godzinie i za to składam Wam swe podziękowanie. W sposób ogólny formułuję życzenie, by ten, który uważał, iż wyjątkowo musiał przyjąć, w duchu ewangelicznym, doczesną misję polityczną, by teraz, bez opóźnienia, powrócił do właściwej służby, do której został konsekrowany - do służby wynikającej z odpowiedzialności za dusze. (...) Życzę, by katolicy świeccy Beninu poznawali społeczną naukę Kościoła; by stawali się rzeczywiście światłem, solą i zaczynem, by ożywiali swą gorliwością chrześcijańską wszystkie dziedziny społecznego życia swego kraju.*

W czwartek, 4 lutego, Ojciec św. spotkał się z reprezentantami Islamu, mówiąc, że muzułmanów i chrześcijan łączy wspólna cześć wobec Boga, znaczenie modlitwy, szacunek dla moralności,

poczucie godności ludzkiej otwartej na transcendencję. (...) Rozwój Beninu, w którym winni uczestniczyć Muzułmanie, Chrześcijanie i członkowie afrykańskich Religii tradycyjnych, winien służyć wszystkim grupom społecznym, chroniąc je przed wszelkimi formami gwałtu moralnego, fizycznego czy psychicznego.



Po tym spotkaniu, Papież odprawił Mszę św. na stadionie miejskim w Parakou, omawiając w homilii tajemnicę jedności między ludźmi: *Pierwszym krokiem ku jedności jest przyjęcie orędzia Chrystusa i, związane z nim, nawrócenie serca.* Zwracając się do młodych, Ojciec św. zaapelował o odrzucenie społecznej bierności: *By zrodziło się w Was poczucie obowiązku, trzeba by każdy, indywidualnie, był zdolny odpowiadać za swoje czyny i aby wyraźnie wiedział, co należy czynić a czego nie wolno (...). Na wzór Chrystusa pokochajcie wysiłek i pracę (...). Zajmijcie się swoim losem z ufnością i odwagą.*

Po złożeniu wizyty u prezydenta Republiki Beninu, Ojciec św. udał się na spotkanie z przedstawicielami Vodou, jednej z tradycyjnych Religii afrykańskich, najbardziej zorganizowanej i rozwiniętej. Papież mówił o dialogu Kościoła rzymskokatolickiego z chrześcijanami innych Kościołów i Wspólnot kościelnych, o dialogu z wyznawcami innych rodzin duchowych, a także o dialogu z tymi, którzy nie uznają żadnej religii. Odwołał się przy tym do Soboru Watykańskiego II, który wytyczył drogę Kościoła na te lata końca drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa. Papież za Soborem uznaje, że w

różnych tradycjach religijnych znajduje się prawda i dobro, ziarna Słowa. Uczeń Chrystusa ma przez szczery i cierpliwy dialog odkrywać jakimi bogactwami szczerobliwy Bóg obdarzył narody (Ad gentes, 11). Poza tym, podstawy takiego dialogu zawarte są we wskazaniach św. Pawła: *Wszystko to, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebnym - to miejcie na myśli (Fil 4,8).* Stąd nasza postawa szacunku dla prawdziwych wartości, a zwłaszcza dla człowieka, który pragnie żyć tymi wartościami. Dialog ma być wyrazem wolności religijnej, która winna być uznana jako niezbywalne prawo towarzyszące obowiązkowi poszukiwania przez człowieka prawdy.

Wieczorem, 4 lutego, Ojciec św. uczestniczył w niesporach, odmawianych przez księży, zakonników i zakonnice, seminarzystów i świeckich, zaangażowanych w przygotowanie synodu poświęconego Afryce. Powołał się przy tym na słowa św. Pawła, który pragnął głosić Chrystusa: *Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie (Kol 1, 28).* Papież dodał: *Nie można było lepiej wyrazić celu ewangelizacji - "okazać każdego doskonałym w Chrystusie". Oznacza to jak najgłębsze przyjęcie darów Bożych i rozwój swego duchowego życia.*

Dzień 5 lutego był dniem pożegnania gościnnego kraju Benin. Na lotnisku żegnał Papieża prezydent kraju. Jan Paweł II, dziękując za wszystko, powiedział m.in.: *Jako świadek olbrzymiej pracy, podjętej przez Was dla nadania nowego dynamizmu społeczeństwu Benin, serdecznie życzę, by postęp w pomyślności nie ustawał (...). W naszej epoce sytuacja światowa jest taka, że współpraca między Północą a Południem staje się coraz bardziej konieczna. Chodzi tu o konieczność wejścia we wspólną myśl, ale i szanującą się wzajemnie współpracę między narodami, które znajdują się na poziomach rozwoju skrajnie nierównych.*

O pobycie Ojca św. w Ugandzie i Sudanie napiszemy w następnym numerze.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Trwa akcja pomocy odradzającemu się po latach prześladowań Kościołowi na Wschodzie. Ciekawe inicjatywy podejmuje w tej sprawie poznańskie Wydawnictwo Księży Pallotynów. Przygotowuje ono obecnie katechizm polsko-ukraiński. Do tekstu polskiego katechizmu wydanego przez Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, dodano tekst ukraiński. Katechizm powstaje głównie z myślą o Polakach żyjących na Ukrainie, którzy słabo, czy w ogóle nie znają j. polskiego. Poznańscy Pallotyni wydali już katechizm polsko-białoruski i polsko-rosyjski.

■ Rok 1992 był kolejnym rokiem kryzysu demograficznego w Rumunii. W tym czasie zanotowano więcej zgonów niż urodzeń. Także w wyniku aborcji więcej dzieci zmarło niż się narodziło. Od 1990 r. w Rumunii zmarło 2 miliony nie narodzonych dzieci.

■ Hiszpańska organizacja *Złączone ręce* od ponad trzydziestu lat niesie pomoc krajom Trzeciego Świata. Tysiące wolontariuszy prowadzi program edukacyjny, który ma uwrażliwić bogate społeczeństwa na problemy biednych i głodujących.

■ Przed dwoma tygodniami belgijskie stowarzyszenie *Wyspy pokoju* rozpoczęło kolejną akcję pomocy dla biednych krajów afrykańskich. Okolice Brukseli przemierzało 20 tys. ochotników, którzy zbierali pieniądze dla trzech afrykańskich *Wysp pokoju*. Stowarzyszenie założył w 1962 r. o. Dominik Pier. Jego zdaniem doraźna pomoc nie rozwiązuje głównych problemów mieszkańców Afryki. Dlatego stowarzyszenie *Wyspy pokoju* pokazuje jak można uniknąć biedy i głodu - nie daje gotowych produktów, uczy natomiast radzenia sobie w trudnych, afrykańskich warunkach.



JÓZEF CZAPSKI - CZŁOWIEK WIELU POWOŁAŃ

I przez całą noc we wszystkich oświetlonych wystawach paryskich jego otwarte książki (...), czuwały jak anioły z rozpostartymi skrzydłami nad ciałem zmarłego pisarza.

M. Proust

Dnia 5 lutego br. w *Centrum Dialogu* odbyło się spotkanie, poświęcone pamięci Wielkiego Polaka - Józefa Czapskiego. Na temat jego twórczości mówił ks. prof. Janusz Pasierb, który dokonał powiększeń kilku tematów z jego życia; tematów dotyczących polskości, malarstwa, pisarstwa i religii. Przedstawiamy najciekawsze fragmenty z tego spotkania:

Stosunek do Polski Józefa Czapskiego kształtował nie tylko dom. Chociaż matka jego urodziła się w Czechach, w domu dużo czytało się i recytowało poezji polskiej. Ale pierwsze odkrycie kraju nad Wisłą dokonało się dzięki książkom St. Brzozowskiego. Drugie natomiast dzięki polskiemu wojsku. Najpierw, pod wpływem Tolstoja, Czapski staje się pacyfistą. Uparcie powtarzając: *chrześcijanin nie powinien zabijać!* - wystąpił z wojska. Dręczyło go jednak poczucie niemożności. Nie lubił rzeczy łatwych. W 1918 roku został więc pracownikiem Czerwonego Krzyża. W tym okresie było to jedyne posunięcie, na które pozwalało sumienie. Ale dookoła niego wciąż padały pytania dlaczego nie jest w wojsku. Zgłosił się więc ponownie do wojska, do płk. Dziwnickiego z prośbą o najcięższą służbę, byleby nie musiał zabijać. Spotkał się z niesłychanym (jak na owe czasy) zrozumieniem. Otrzymał misję, która wymagała odwagi - został wysłany do Petersburga, by wydostać (za pieniądze) polskich oficerów z więzień. Misja jednak skończyła się fiaskiem. Zanim dotarł do żołnierzy, zostali rozstrzelani. I dopiero spotkanie z Mereszkowskim odwróciło tok jego myśli. Ten Rosjanin uświadomił mu jeden z istotnych faktów: trzeba przyjąć grzech bycia w wojsku dla ratowania Ojczyzny. Wstąpił więc ponownie do wojska, jako zwykły żołnierz, by odpokutować poprzednie wystąpienie w tak niebezpiecznej dla Polski chwili.

Malarstwo

Józef Czapski chciał zostać malarzem od dziesiątego roku życia. I chciał nim pozostać do końca.

W roku 1920 rozpoczął studia w Krakowie. Jego profesorami byli: Pankiewicz, Malczewski i Weiss. Kolegami zaś Cybis i Waliszewski. Pierwszy odkrył dla niego kolory Stanisławski. Czapski

fascynował się przez całe życie jednym kolorem: żółtym. Żółć ze swoją symboliką - słoneczną i optymistyczną - była mu szczególnie bliska. Po przybyciu do Paryża poznał *szczęśliwe malarstwo*, czyli malarstwo impresjonistów. I w tym czasie rozstrzyga nurtujące go dylematy: kolor czy walor; anegdota czy malarstwo; przedmiot czy podmiot. *Szczęśliwe malarstwo* francuskie fascynowało go do ostatnich dni: *Mój tragiczny stosunek do świata prawie nie znalazł odbicia w moim malarstwie. Moi przyjaciele twierdzą, że to nieprawda; że oni ten tragizm ciągle czują; że w moich obrazach to się widzi.* Tego człowieka zawsze ciągnęło do tematów, które wzbudzały w nim *widzenie*, jak to sam określał, powołując się często na M. Prousta: *widzieć jasno w zachwyceniu.*

W swojej twórczości malarskiej liczył się bardzo z dwoma osobami. Pierwszą był Cybis. Kiedy ten w 1924 r. oglądał autoportret Czapskiego, swoje wnioski zamknął w jednym zdaniu: *Twoje obrazy nigdy nie mogą być jałowe.* Było to dla początkującego malarza ciężkie stwierdzenie. Ale gdy po dziesięciu latach ten sam Cybis oglądał jego dzieła i to przez kilka godzin - słowa, które wtedy padły, zrekomensowały tamte: *Wiesz, mam takie wrażenie, jakby mi się syn narodził.* Drugim człowiekiem, którego sądy brał pod uwagę na równi z Cybisem, był Filozof, który traktował Czapskiego jak syna. I on również, na początku kariery malarskiej polskiego artysty, powiedział ciekawe zdanie: *Jeżeli nie wyjdiesz z tego malarstwa; nie martw się, jakiś tam bulion z ciebie będzie.* Ale po zobaczeniu jego paryskiej twórczości stwierdził: *jesteś malarzem.*

Pisanie

Czapski podkreślał wielokrotnie, że gdy tak naprawdę pisał, to nigdy nie malował i odwrotnie. Ale pisał przeważnie wtedy, kiedy musiał. *To nie był ani deser, ani wakacje* - jak sam mówił. A jego metoda pisarska w swej istocie zawierała dużo poetyckości:

Słówka czasami dają więcej niż cały tekst. Mój dziennik jest przede wszystkim tyle wart, że ja słówka cytuję; słówka, które mi dają życie, które są esensją. To tak charakterystyczne skupienie się na szczególe jest widoczne nie tylko w malarstwie J. Czapskiego, ale również i w jego pisarstwie. Bowiem nawet te *słówka* mistrza, które są w jego ponad 200 grubych tekach Dzienników - to słowne rysunekczki.

Największym pisarzem artysty był

niewątpliwie M. Proust; był *rewelacją i olśnieniem*, a zarazem dostrzeżeniem cierpienia: *Kiedy przychodzi na ciebie wielkie cierpienie - nie spuszcza wzroku. Patrz tak długo, aż ono w Tobie osiągnie jakieś swoje spiętrzenie i przesilenie.* Jedno z życiowych przesłań J. Czapskiego dotyczy właśnie cierpienia: nie wolno człowiekowi przed nim uciekać, lecz należy je pogłębiać. Zresztą trudno tu nie wspomnieć o wrażliwości Czapskiego na bliźniego, umiejętności wczuwania się w każdą dramatyczną sytuację: *Staram się każdego zrozumieć, nie umiem sądzić.* Nie bał się śmierci, bo był w zgodzie sam ze sobą.

Religia

Pierwsze zetknięcie się z religią odbyło się w domu rodzinnym, przez matkę, niezmiernie gorliwą katoliczkę. Czapski jeszcze przed śmiercią wspominał swoją rodzicielkę: *modliła się, żeby wiele wycierpieć przed śmiercią, żeby odcierpieć czyścić swój i swoich bliskich.* Potem wpływ St. Brzozowskiego i podwarszawskie Laski. *Katolikiem jestem zawsze* - jak sam o sobie mówił - *często wracałem złamany do kościoła.*

Józef Czapski, człowiek wielu języków, kultur i powołań

To jego bogactwo było częstokroć krępujące dla wszystkich, którzy go oglądali. Wacław Zbyszewski już w 1959 r. powiedział o bogactwie tego wielkiego człowieka: *Być może Czapski jest zbyt zdolny i to stanowi jego nieszczęście. Czyż można być malarzem i jednocześnie krytykiem malarstwa? Właśnie on jest i jednym i drugim, i to mnie przeraża. Być może Czapski powinien przestać malować, by lepiej pisać. Albo przestać pisać, by lepiej malować. Być może powinien wybrać: pejzaż lub portret, nie próbując sił na wszystkie strony. Może powinien zostać czarującym człowiekiem, a później krytykiem, eseistą, a dopiero później żołnierzem. Jeżeli o mnie chodzi - pisał Zbyszewski - to waham się pomiędzy sprzecznymi uczuciami.*

Spójność życia Józefa Czapskiego, o której napisał w 90-lecie urodzin artysty Jan Paweł II: *Działacz, Malarz i Pisarz*, odbywała się w najgłębiej pojętej religijności; dzięki bardzo głębokiej mistyce życia. Całe życie pamiętał, że istnieje inna rzeczywistość. Widział ją dzięki szczególnemu skupieniu uwagi na drugim człowieku, na przedmiocie, tekście i na słowie.

Lilianna BARTOWSKA

Rok 1793 przeraża i dodaje ducha

Dwudziesty trzeci stycznia 1793 jest datą drugiego rozbioru Polski, a w istocie rzeczy końcową datą dziejów królestwa polsko-litewskiego, gdyż trzeci rozbiór (1795) był już właściwie tylko formalnością: państwo, które zniknęło z map Europy w roku 1795 było już skazane na zagładę na skutek drugiego rozbioru. Ten ostatni jest konsekwencją haniebną konfederacji targowickiej, wtargnięcia armii rosyjskiej do Polski, klęski poniesionej przez polskie siły zbrojne i zdrady Stanisława Augusta. Jasne więc, że rok 1793 jest jedną z najokropniejszych dat, jakie można sobie wyobrazić.

A jednak nie brak nam równocześnie elementów, które powinny *podnieść* każdego Polaka na duchu z powodu bardzo prostego: okres około dwudziestoletni, który rozciąga się od pierwszego (1772) do drugiego (1793) rozbioru zmienił państwo i naród do tego stopnia, zastąpił tak wybitnie rozkład czasów saskich przez odrodzenie stanisławowskie, że dzięki tej ewolucji, mimo 123 lat niewoli, udało się utrzymać przy życiu istotę polskości. Mimo zagłady państwa, naród utrzymał się, kultura polska i oryginalna mentalność nie zniknęły.

Tak więc rok 1793, rok na którym kończy się dodający otuchy okres oświecenia,

pozwała, jeśli rzuci się okiem wstecz, na niewątpliwą optymizm.

Przypomnijmy najważniejsze nowości okresu rozciągającego się od pierwszego do drugiego rozbioru. Polska jest jeszcze bardzo dużym państwem mającym dostęp do morza, a jej groźni sąsiedzi (Austria, Prusy i głównie Rosja) zajęci są różnymi innymi sprawami i nie mogą mieszać się nieustannie do tego, co się dzieje nie tylko w Warszawie, ale i na prowincji.

Polska reformuje kompletnie swe szkolnictwo, tworząc pierwsze w świecie ministerstwo oświaty, które nosi imię Komisji Edukacji Narodowej. Polska redaguje konstytucję Trzeciego Maja (wraz z wybitnym prawem ulepszającym znakomicie los mieszczan), która jest najstarszym tekstem europejskim tego rodzaju.

Rozwój kultury i sztuki jest ogromny: w architekturze, malarstwie i rzeźbie wymienić wypada tzw. styl stanisławowski, który pewien znany francuski historyk sztuki nazwał dowcipnie: *Ludwik XV i pół*, czyli coś pośredniego między Ludwikiem XV i Ludwikiem XVI. Wspaniałym przykładem jest tu przepiękny łazienkowski pałac na wyspie. Po raz drugi (po okresie Renesansu),

literatura polska dochodzi do pięknego rozkwitu: świadczą o tym tacy pisarze jak Krasicki i Zabłocki, jak Węgierski i Trembecki (nawiasem mówiąc, jeden z najwybitniejszych mistrzów polskiej formy poetyckiej, którego zaliczyć wypada do niedościgłej *Trójki* wraz z Juliuszem Słowackim i Julianem Tuwimem).

Nie brak i myślicieli takich jak Kołłątaj, Staszic i Niemcewicz. Dzięki Bogusławskiemu rozwija się polski teatr, a równocześnie powstaje polska opera. Pojawia się dziennikarstwo.

Wybitnym historykiem jest Adam Naruszewicz, równie ważny w dziejach kraju jak Jan Długosz.

Dodać wreszcie wypada, że i pod względem gospodarczym postęp kraju jest olbrzymi: mnożą się fabryki, dobre drogi i mosty, pieniądź ma stałą wartość. A do tego dochodzi pewna ewolucja mentalności w dziedzinie społecznej: mimo że pańszczyzna dalej istnieje niektórzy właściciele ziemscy w szeregach szlachty (wybitnym przykładem jest tu książę Stanisław Poniatowski) przyznają swym włościanom wolność osobistą.

Trudno w kilku słowach oddać te wielkie zmiany, ale pamiętać należy, że nieszczeście, które spadło na Polskę w roku 1793, nie stało się definitywne dzięki poprzedzającemu je dwudziestolecu.

Jan MYCIŃSKI

PORADY - PORADY - PORADY - PORADY - PORADY

Drogie Czytelniczki i Czytelnicy,

W numerze 3 z 17 stycznia br. opublikowaliśmy list p. Zofii, który dotyczył stosunków pomiędzy matką pracującą wiele lat we Francji a jej dorosłymi dziećmi żyjącymi w kraju. Okazało się, że problem ten dotyczy wielu osób znajdujących się w podobnej sytuacji.

Dzisiaj publikujemy trzeci już list na ten temat. Omawienie tych spraw może pomóc tym, którzy żyją tu po to, by pomagać dzieciom, aby mieli także na uwadze własną przyszłość i w momencie kiedy przyjdzie czas na przejście na emeryturę nie musieli prosić krewnych czy dzieci o wsparcie, ale mieli własne zabezpieczenie materialne.

Zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że problem jest znacznie głębszy; dotyczy nie tylko spraw materialnych, ale do tych spraw jeszcze powrócimy.

Pani Jadwigo, ponieważ nie znamy adresu pani Zofii, publikujemy Pani list. Jeśli Pani Zofia zwróci się do naszej redakcji udostępnimy Jej Pani adres.

Serdecznie Panią pozdrawiam

Maria Teresa LUI

Do pani Zofii, której list opublikowaliśmy 17 stycznia br.

Kochana Rodaczko!

Przeczytałam Pani wypowiedź. Identycznie w takiej samej sytuacji ja się znalazłam. Spotkało mnie to samo, co Panią. Jestem we Francji tak długo jak Pani. Cztery razy byłam w Polsce, ale przysięgam, że moja noga więcej nie stanie na tej ziemi. Za każdym razem wracałam roztrzęsiona, pełna goryczy. Cały majątek, wszystko co zarobiłam dałam trojgu dzieciom i ich żonom, a jeszcze korzystali z tego teściowie - i to nieźle - bo pisali, że mają biedę, to im wysyłałam wszystko na co mnie było stać, dla siebie nie zostawiałam nic. Mogłabym tomy całe pisać na ten temat, a z wysyłaniem paczek to chyba pobiłam rekord krajowy. I za to spotkała mnie niewdzięczność. O losie ty okrutny!

W 1981 roku wyszłam za mąż za Francuza, ale w 1989 roku mój mąż umarł. Jestem sama we Francji, mam 59 lat, jestem zmęczona życiem, bez przyjaciół, bez dzieci. Dzieci piszą tylko wtedy, kiedy czegoś potrzebują, żeby im to przysłać.

Żałuję, że wybrałam tułaczy los. Żal odbiera mi nawet chęć do pisania. Bardzo proszę o odpowiedź na mój list, bo to co mnie spotkało, to nie życzę nawet największemu wrogowi.

Pełna rozpacz
Jadwiga

W POGONI ZA U-BOLKIEM

Styczeń każdego roku, to czas podsumowań. Przez łamy prasy wielu krajów, może z wyjątkiem Chin i Kuby, przetaczają się wszelkiego rodzaju zestawienia i listy rankingowe. Największym zainteresowaniem cieszą się zawsze wybory najlepszego sportowca, bo tu przynajmniej liczą się efekty, a do tego, każdy rozumie dlaczego akurat wygrał Kowalski, a nie Wiśniewski. W polityce już ta zasada nie jest tak prosta. Trudno bowiem szukać dziś konkretnych efektów pracy polityków. Dlatego też wybierając tych *naj*, szuka się daleko innych kryteriów. I tak, mieliśmy wybory Człowieka Roku, którym została pani premier Anna Suchocka. Jej największą zasługą, zdaniem gazety *Wprost*, było ... *zażegnanie*. Wicepremier Goryszewski był największym bohaterem grudniowych gazet za swoje... *wypowiedzi*. Największym fuszerelem ubiegłego roku był Jan Olszewski za *zawód na całej linii*, a na kraj największy wpływ dalej ma Kościół, któremu blisko 70% pytanym przyznało prawo integracji w sprawy... *postu*. W tej wyliczance najgorzej wygląda ocena sytuacji politycznej w kraju. Zdaniem 43% grupy badanych, obecny okres to kolejny krok na drodze ku upadkowi Polski.

Niekwestionowaną gwiazdą stycznia zostanie jednak niewątpliwie, chyba że jeszcze się ktoś bardziej wygłupi, Jarosław Kaczyński, prowadzący swoją prywatną wojnę przeciwko Wałęsie. Ten niegdysiejszy przyjaciel i najwierniejszy sługa kancelarii Prezydenckiej, jeszcze nie tak dawno pod sztandarami Lecha Wałęsy rozpoczynał *wojnę na górze*. Dziś kontynuuje swoją batalię jako gminny watażka. Początkiem boju było przygotowanie ogniowe, trafiające prosto w serce ministra Mieczysława Wachowskiego. Strzał był niezły. Wachowski bowiem jako pierwszy doradca Wałęsy, czyli innymi słowy szara eminencja, nigdy nie cieszył się popularnością. Być może dlatego, że awansował z funkcji przybocznego kierowcy byłego przewodniczącego Solidarności do roli przybocznego sternika Prezydenta, być może dlatego, że przyszedł znikąd. Twórcą ogólnej niechęci do Wachowskiego był jednak, nie kto inny tylko sam Adam Michnik, który w okresie konfliktu Wałęsa-Mazowiecki skutecznie zohydzał w *Gazecie Wyborczej* osobę doradcy Lecha. Stąd też obecne

wypowiedzi Kaczyńskiego zamieszczone w książce Kurskiego, (nota bene również niegdysiejszego przyjaciela Wałęsy) oskarżające obecnego ministra stanu o kolaborację z SB, padły na podatny grunt. Po kanonadzie ruszyła piechota, na czele której podążali Macierewicz i Parys. Na sztandarach zaś widniało hasło o powiązaniach Wachowskiego ze *starym sowieckim układem*. Najcięższym jednak kalibrem było wytoczenie *Grubej Berty* przeciwko samemu Wałęsie, przy którym oskarżenia w stronę jego spowiednika ks. Cybuli to tylko rykoszety.

W Wałęsie odkryto bowiem legendarnego już agenta SB *Bolka*. Jak narazie wojna spoczęła w okopach. Od czasu do czasu armia Kaczyńskiego przełamuje obronę Wałęsy prezentując na konferencjach prasowych zdjęcie rozebranego faceta, którym ma być Mieczysław Wachowski podnoszący swoją ciężką fizyczną na zgrupowaniu oficerów służby bezpieczeństwa. Z drugiej strony występuje roześmiany komendant warszawskiej policji prezentujący książkę, w której czarno na białym stoi, iż Wachowski siedział kiedyś w jednej celi z Kaczyńskim. Innym obrońcą dwóch panów *W* został Czesław Kiszczyk. Stwierdził on, że znany sobie spokojem, że w czasie kiedy szefował bezpieczeństwu, nie widział podania pana Wachowskiego o przyjęcie do pracy w jego resorcie. Obecnie sprawą Kaczyńskiego zajęła się prokuratura Wojewódzka w Warszawie, a pierwszym przesłuchiwanym był sam Wachowski, który *kategorycznie zaprzeczył zniekształcającym go pomówieniom*. W odpowiedzi Kaczyński uzupełnił swoją listę współpracowników SB. Dziś już widnieją na niej, nie tylko Wachowski i Cybula, ale również Milewski i Falandysz. Co bardziej niecierpliwi czekają kiedy Kaczyński sięgnie po sprzątaczkę z Kancelarii Prezydenckiej sugerując, że należą one do tajnej ochotniczej służby kobiet na rzecz powrotu marksizmu i leninizmu. Całą zabawę skwitował Wałęsa apelem by *pozwolić słabym ludziom wykazać do końca swoją głupotę*, jednak i on zdaniem niektórych rychło będzie musiał udowodnić, że U-Bolkiem nie był. Jak na razie jedynym poszkodowanym w tych starciach okazał się być Minister Sprawiedliwości Zbigniew Dyka, który za wytypowanie prokuratora Andrzeja

Kaucza do prowadzenia sprawy Kaczyński-Wachowski został wysłany przez panią premier na miesięczny urlop. Jak wieść gminna niesie, po tym niezasłuzonym odpoczynku minister na swe stanowisko już nie wróci. Prowadzenie tak ważnej sprawy przez prokuratora, będącego w stanie wojennym oskarżycielem w procesach działaczy Solidarności jest, zdaniem pani premier, niemożliwe ze względu na dobre imię urzędu prezydenta. Drugim jednak argumentem była obawa, czy dyspozycyjny w minionych latach Kaucza, nie zostanie wykorzystany do politycznego sterowania procesem (czytaj przez Dykę).

Ostatnim akordem była piątkowa manifestacja zorganizowana przed Belwederem przez zwolenników Jarosława Kaczyńskiego. Przybyło na nią ok. cztery tysiące demonstrantów, którzy przed siedzibą prezydenta spalili kolorowo odzianą kukłę. Kogo symbolizowała płonąca lalka nie ustalono. Wśród manifestantów przeważało zdanie, że palą Wałęsę. Kaczyński natomiast w wiadomościach radiowych stwierdził, że *była to raczej postać Wachowskiego*. Jedyne bez wątpliwości udało się ustalić kto jest popieranym przez Kaczyńskiego kandydatem na nowego prezydenta RP. Jest nim... mecenas Jan Olszewski - bohater pierwszej części tej opowieści. Może tu więc kryją się jakieś głębsze motywy *wojenki na górze*.

Potyczki między dwoma byłymi działaczami Solidarności toczą się swoim własnym życiem, a budżetu państwa jak nie było tak nie ma. Debatowane w Sejmie poprawki o zwiększeniu wydatków napotykają na sprzeciw rządu, który chcąc wpłynąć na decyzje posłów sugeruje możliwość połączenia głosowania budżetowego z wotum zaufania dla Rady Ministrów. Równocześnie prasa dokonała oceny szefów poszczególnych resortów. Za najbardziej błyskotliwego uznano Ministra Ochrony Środowiska, który zgodził się na niekontrolowany odstrzał łośi, a w dwa dni później w telewizji stwierdził, że nie wiedział co podpisuje. Nie trafiona była również jego decyzja o obniżeniu opłat płaconych przez zakłady zatruwające środowisko. Kilka miesięcy później, pod naciskiem opinii, rząd musiał się z niej wycofać. Drugim wymienianym był wicepremier Henryk Goryszewski, który choć pracowity, to jednak jak coś powie, to nie wiadomo o co chodzi. Zaś na opinię chłopskiego związkowca zasłużył Minister Rolnictwa Gabriel Janowski.

Do roli pozytywnego bohatera ostatnich tygodni urosł natomiast nie polityk, lecz dziennikarz Jerzy Owsiak. Jest on twórcą i animatorem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, w ramach której w czasie setek koncertów i kwest ulicznych zbierano pieniądze na operacje dzieci z wrodzonymi wadami serca. Każdy taki zabieg kosztuje dziś ponad 40 milionów złotych. W ciągu tylko jednej niedzieli zebrano w całym kraju około 6,5 miliarda. Jest to gest, który w tym całym

politycznym zamieszaniu jest jedynym ludzkim odruchem.

Być może właśnie tu należy wspomnieć postać, zmarłego w ostatnich dniach, wybitnego malarza i poetę Józefa Czapskiego. Był człowiekiem niezwykle dobrotliwym i miłosiernym. Nienawidził wszelkiego zła, o czym dawał wyraz w swej twórczości. Dla wielu z nas, tu w kraju był pierwszym nauczycielem zakazanej historii. Był człowiekiem, o

którym mówimy *człowiek starej daty*, jednak jego podejście do rzeczywistości przydało by się wielu tym, którzy uważają się za współczesnych. Odejście Józefa Czapskiego jest stratą wybitnego artysty, jest również stratą człowieka, o którym będziemy mówili, że całe swoje życie był CZŁOWIEKIEM.

Piotr JESION

JAKA PRZYSZŁOŚĆ KALININGRADU ?

Królewiec - od zakończenia II wojny światowej Kaliningrad - niemiecka baza wypadowa na Polskę w 1939 roku, wciąż budzi żywe dąskusje. W 1948 roku na rozkaz Stalina Niemców z tego regionu wysiedlono. Teraz niektórzy politycy chcieliby widzieć w Królewcu i okolicy nowe skupisko Niemców, coś na wzór republiki nadwołżańskiej. Już obecnie w *Kaliningradzkiej obłasti*, taką nazwę nosi ten rejon, mieszka 5 tysięcy Niemców, a w samym Królewcu ponad tysiąc.

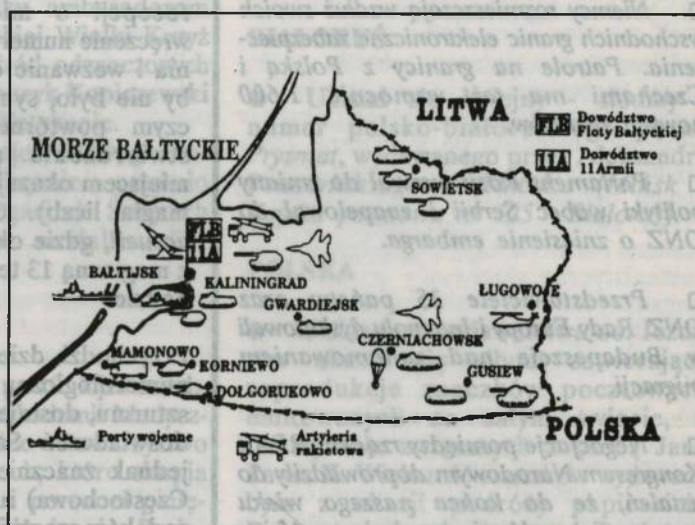
We wszystkich dyskusjach toczących się wokół Królewca podkreśla się destabilizacyjne skutki koncentracji wojsk. Spośród 900 tysięcy mieszkańców tego regionu ponad pół miliona to żołnierze b. ZSSR. Jest to najważniejsza baza wojenna na Bałtyku. Królewiec staje się centrum przestępczości, miejscem przeżutych narkotyków.

Ten stan niepokoju również władze w Bonn. Niemcy liczą, że przy pomocy i udziale Polaków, Litwinów i Szwedów, którzy żywo zainteresowani są tym rejonem, uda się ożywić miasto Immanuela Kanta i cały region. Również Wspólnota Europejska wraz z Rosją opracowują koncepcję gospodarczego rozwoju Królewca. Według tej koncepcji mogłoby to być europejskie okno wystawowe na Zachód. A powstanie Uniwersytetu Europejskiego, w którym wykształcenie zdobywaliby młodzi Rosjanie, Polacy, Litwini, Łotysze, Estończycy i obywatele EWG, stanowiłoby pierwszy krok na drodze zmiany obecnego wojskowego charakteru miasta. Jeśli zaś chodzi o kapitał przeznaczony na rozwój różnych dziedzin wytwórczości - zamierzają go dostarczyć Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju oraz EWG.

Co z tych zamiarów zostanie zrealizowane dziś, jeszcze trudno powiedzieć. Ale jedno wydaje się pewne. Wyprowadzenie z Królewca blisko półmilionowej armii i niedopuszczenie do utworzenia enklawy Niemców w tym rejonie mogłoby się przyczynić do rozładowania napięć i niepokojów, jakie tworzą się wokół czegoś, co przypominałoby dawne Prusy Wschodnie. A to wszystko w najwyższym stopniu interesuje także nas, Polaków.

Obwód kaliningradzki jest największym garnizonem wojskowym w Europie. Z tego punktu widzenia duże znaczenie mają morskie porty wojenne - zwłaszcza Bałtyjsk. Baza ta uchodząca za największą na Bałtyku może pomieścić jednorazowo 160 okrętów, a więc 40 proc. całej Floty Bałtyckiej. To było bezpośrednim powodem zamknięcia wewnętrznych wód Mierzei Wiślanej dla polskiej żeglugi i rybołówstwa.

Flota Bałtycka składająca się z 400 jednostek posiada w Bałtyjsku i Kaliningradzie 14 okrętów podwodnych, dwa duże niszczyciele rakietowe, 10 fregat i korwet oraz kilkanaście różnego rodzaju kutrów. Siły te wspomaga 80 jednostek pomocniczych, wyposażonych m.in. w śmigłowce pokładowego bazowania. Na okręty desantowe można błyskawicznie załadować skoszarowaną w Bałtyjsku



brygadę piechoty morskiej. Siły zlokalizowane w obwodzie kaliningradzkim mogą być wspierane przez specjalne do tego celu przygotowane samoloty SU-17 i SU-24.

Rozpoczęła się rekonstrukcja autostrady łączącej niegdyś Berlin z Królewcem, a zamkniętej po zakończeniu II wojny światowej. Brygady wspólnego przedsiębiorstwa rosyjsko-niemieckiego rozpoczęły pracę na pierwszym odcinku liczącym 40 km na terenie obwodu kaliningradzkiego. Prace, których koszt wyniesie 50 mln marek, mają być zakończone do jesieni 1993 roku. Część nakładów finansuje strona niemiecka, kredytując zakup maszyn do budowy dróg. W realizacji projektu uczestniczą również firmy polskie i szwedzkie

Na podstawie "Biuletynu Informacyjnego" Polskich Organizacji Niepodległościowych Okręgu Liège; wyd. Wł. Wojciechowski

ZE ŚWIATA

□ Po Francji, cały szereg skandali z udziałem socjalistów dotknął Włochy.

□ Parlament w Bratysławie wybrał pierwszego prezydenta Słowacji. Został nim członek Ruchu na Rzecz Demokratycznej Słowacji - Michał Kovacz.

□ Słowacka korona, która jest wymieniana w stosunku do korony czeskiej 1:1 może zostać wkrótce zdewaluowana. Przewidywana wysokość dewaluacji wynosi 10-20%.

□ Niemcy rozmieszczają wzdłuż swoich wschodnich granic elektroniczne zabezpieczenia. Patrole na granicy z Polską i Czechami ma też wzmocnić 1.600 nowych rekrutów.

□ Parlament Rosji wezwał do zmiany polityki wobec Serbii i zaapelował do ONZ o zniesienie embarga.

□ Przedstawiciele 35 państw oraz ONZ, Rady Europy i Interpolu dyskutowali w Budapeszcie nad zahamowaniem migracji.

□ Negocjacje pomiędzy rządem RPA i Kongresem Narodowym doprowadziły do ustaleń, że do końca naszego wieku czarna większość nie przejmie w Afryce Południowej władzy.

□ Były ambasador USA w Polsce, R. Davies, rozesłał listy w sprawie uchylenia wyroku PRL-owskiego sądu wydanego za zdradę na płk. Kuklińskiego.

□ Parlament rosyjski zniósł szereg rodzajów kar wyrosłych z tradycji carskiej a praktykowanych przez sowieckie sądownictwo - np. kara zsyłki na prowincję.

□ Armenia wprowadziła stan wyjątkowy wzdłuż granicy z Turcją. Erewań twierdzi, że przez granicę napływa broń dla muzułmańskich rebeliantów.

□ Światowy Kongres Żydów będzie się domagał od państw Europy środkowo-wschodniej odszkodowania za skonfiskowane po wojnie mienie żydowskie. Jednak np. polska ustawa reparyacyjna wyklucza z roszczeń osoby nie będące polskimi obywatelami.

□ Dwa tysiące osób zginęło w katastrofie promu który zatonął u wybrzeży Haiti.

BOUBELLES BLEUES

W przedwyborczym okresie we Francji jesteśmy świadkami rzeczy dziwnych i ciekawych. Przymiotniki od słowa *Europa* coraz częściej atakują nasz słuch, a szczytowym osiągnięciem propagatorów europejskich idei była zapowiedź rozmieszczenia w miasteczku, w którym mieszkam *europejskiego kubła na śmieci - poubelle bleue*. Europa nie jedno ma imię...

Proponuję dziś wizytę w jednej z podstołecznych Prefektur. Okazją była wymiana karty pobytu. Czas trwania akcji - 3 dni. Dzień pierwszy - brak numerków. Dzień drugi - pytanie w recepcji o miejsce zamieszkania i wręczenie numeru 12. Godzina oczekiwania i wezwanie do owej *dwunastki* (jak by nie było, symbol Zjednoczonej), po czym powtórne pytanie o adres i stwierdzenie pomyłki. Właściwym miejscem okazuje się *okienko 13* (znów magia liczb). Czekają nas powrót od *accueil*, gdzie okazuje się, że skierowań z magiczną 13 tego dnia już nie ma i nie będzie.

Przychodzi dzień trzeci. Uzbrojeni w numerologiczną wiedzę, po 6 godzinach szturm, dostajemy 13. Polacy, pomimo doświadczeń Samosierry, okazują się jednak znacznie lepsi w obronie (np. Częstochowa) niż w atakowaniu. Kilku rodaków szarżujących *numerkowe biuro* prędko się wycofało. Tymczasem cierpliwość została nagrodzona. Spędzenie kilku godzin przy *accueil* pozwoliło nawet nawiązać nie sympatii z jej pracownikami. Druga korzyść z pobytu na Prefekturze, to zasób fachowej wiedzy o problemach imigracji, której w książkach zapewne się nie znajdzie. Już po 3 godzinach, z samego wyglądu interesanta i koloru trzymanego przez niego dokumentu - mogłem w 99% określić jego najbliższą przyszłość. Mogło to być więc: *Jutro, jutro przed 9.00 albo Numer 14, na lewo i proszę czekać*. Tych ostatnich szczęśliwców było niewiele.

Przebojem okazali się jednak obywatele Holandii i USA. Ich sposób na sforsowanie biura, to pewny siebie tekst w j. angielskim. Poparty garniturem i krawatem budził w pracownikach *accueil* zdumienie, prowokował otwarcie ust i wreszcie nieśmiałość: *Set down please*. Siadał tedy taki Amerykanin na krześle jak panisko, a zaafierowana urzędniczka sama biegała z papierami do odpowiedniego okienka.

To, co sprawdza się w przypadku *VIP-ów*, nie dotyczy już np. mieszkańców Południa Europy: Hiszpanie, Portugalczycy, a nawet Włosi nie mogą liczyć na podobną pobłażliwość. Jeszcze gorzej rzecz się ma w przypadku przybyszów z kontynentu azjatyckiego i afrykańskiego. Mój prywatny *biurokracjomert* mówił, że Polacy generalnie znajdują się gdzieś w pobliżu petentów z Portugalii, a chyba przed obywatelami b. Jugosławii, Rosji i Rumunii. Pomiar to jednak subiektywny i wymaga zapewne dodatkowych badań. Za zero na skali pomiarów można by np. przyjąć stosunek biurokracji do rdzennych Francuzów. Zero okazuje się jednak cyfrą uprzywilejowaną i tylko tym można tłumaczyć fakt, że niektórzy z interesantów rozpoczynali swoją opowieść w recepcji od słów: *Je suis citoyen français...*

Okazuje się, że zapisaną na papierze ideę równości trudno pogodzić z ciśnieniem społecznym. Socjaliści jednak, zamiast jasno określonej i sprawiedliwej *nierówności*, oferują równość obostrzoną niejawnymi załącznikami, mającymi np. uczynić wszystko, by zniechęcić, czy wręcz uniemożliwić imigrację. Na zewnątrz wysoko rozwinięty sztandar republikańskich idei i słowa, od środka - depersonalizująca biurokracja, która i tak - poza utrudnianiem życia sobie i innym - nie jest żadną zaporą. Biurokratyczna linia *Maginota* może co najwyżej spowolnić najazdy, ale nie jest w stanie ich zatrzymać.

Przy okazji otrzymujemy ciekawą dialektykę: *równość* - należy zrobić wszystko, by zachowując tę ideę doprowadzić do jej ograniczenia; *sprawiedliwość* - czyniąc ją sztandarowym hasłem topimy się w aferach. Może więc wolność, ale przy okazji *deklaracji na honor* dobrze dołączyć fotokopie... Dialektyka. W tej dziedzinie lewica - ta znad Sekwany i ta znad Wisły - była zawsze kompetentna. Podzwonnym dla socjalizmu okazuje się *poubelle bleue*. Wszystko wskazuje na to, że *big bang* - stworzenie będzie początkiem końca drugiej, po komunistach, partii lewicy we Francji. Hybryda będzie chciała, pod zmienionym szyldem powrócić na scenę polityczną. Mieć należy nadzieję że - trawestując słowa Leszka Kołakowskiego - *socjalizm to czaszka, która się już nigdy nie uśmiechnie*, o czym bez żalu zawiadamia kandydat na grabarza i weteran spod Prefektury

Bohumil PROHAZKA

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ *Comite d'Aide Medicale et de Parrainage sans Frontiere*, prowadzony przez dr Thierry Herblot, w ramach pomocy domom dziecka i 5 szpitalom w regionie Ząbkowic Śląskich, organizuje dnia 12 marca br., o godz. 20.30, w siedzibie Włoskiej Misji Katolickiej (23, Rue Jean Goujon - 75008 Paris) koncert, z którego dochód przeznaczony będzie na pomoc w/w placówkom. Cena biletu: 100F (studenci: 70F). W programie m.in. utwory Chopina, Karłowicza, Gershwin w wykonaniu polskich artystów.

WIELKA BRYTANIA

■ Żeby Polski Uniwersytet w Wilnie mógł się rozwinąć, potrzebni są nie tylko profesorowie, pracownicy naukow i studenci, ale lokale, które trzeba opłacać, pomoce naukowe, podręczniki, laboratoria i to wszystko, co tworzy warsztat pracy uniwersytetów. Rozumiejąc te potrzeby, grono Polaków w Londynie założyło Towarzystwo Pomocy Polskiemu Uniwersytetowi w Wilnie i podjęło się koordynowania zbiorów pieniężnych na cele Uniwersytetu wśród Polonii na Zachodzie. Wszelkie dary należy przysyłać pod adresem: *Towarzystwo Pomocy Polskiemu Uniwersytetowi w Wilnie - PUNO - 240 King Str. - London W6 0RF*.

WŁOCHY

■ Fundacja Jana Pawła II oraz KUL organizują od 21.06 do 10.07 br. w Domu Polskim Jana Pawła II w Rzymie **UNIwersytet Letni Kultury POLSKIEJ**. W programie m.in.: historia Polski, myśl religijno-moralna Jana Pawła II, literatura polska, sztuka polska, polski film i teatr, Kościół na emigracji, polska literatura i sztuka na emigracji, panorama Polonii świata. Przewidywana jest audyencja u Ojca św., zwiedzanie Rzymu oraz wycieczki m.in. do Asyżu, na Monte Cassino. Koszt uczestnictwa łącznie z mieszkaniem i wyżywieniem oraz wycieczkami - 850 \$ USA (studenci - 700 \$). Przejazd do Rzymu na koszt uczestników. Przy zapisie obowiązuje przedpłata w wysokości 300 \$. Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają po przyjeździe do Rzymu. Zgłoszenia należy kierować do

dnia 31 marca br. wraz z czekiem lub MO pod adresem: USA - The Kościuszko Foundation - 15 East 65th Street - New York - NY 10021-6595 - Tel. 212/734.2130; KANADA - Polski Instytut Naukowy - 3479 Peel Street - Montreal - PQ H3A 1W7 - Tel. 514/39.86.978; EUROPA - Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej - Via di Porta Angelica 63 - 00193 Roma - Tel.(Fax) 39/6/68.61.844.

■ Jan Paweł II, z okazji 14. rocznicy swego pontyfikatu, nadał na wniosek Sekretarza Stanu kilku ambasadorom przy Stolicy Apostolskiej Wielki Krzyż dell'Ordine Piano. Wśród odznaczonych znalazł się prof. dr Henryk Kupiszewski - ambasador RP w Watykanie.

■ O. Michał Machejek OCD, pracujący od wielu lat w Rzymie - ostatnio jako konsultor Kongregacji ds. Świętych - odznaczony został medalem *Pro Ecclesia et Pontifice*.

NIEMCY

■ W Düsseldorfie, na 12. Zjeździe b. Absolwentów Śląskiej Akademii Medycznej, powołano Polskie Towarzystwo Medyczne w Niemczech, które skupia lekarzy, farmaceutów i personel pielęgniarski polskiego pochodzenia. Zadaniami nowej organizacji jest m.in. kultywowanie polskiego języka medycznego, tworzenie sekcji naukowych, organizowanie zjazdów i odczytów w j. polskim oraz popieranie zawodowych interesów członków Związku. ["BWP"]

STANY ZJEDNOCZONE

■ Dzięki inicjatywie rodaków z USA powstało Centrum Języka Polskiego w Houston. Uruchomienie tego typu placówki stało się w ostatnim czasie nakazem chwili - coraz więcej Amerykanów interesuje się Polską, która po wyzwoleniu spod sowieckiej kontroli stała się atrakcyjna ze względów turystycznych i handlowych. Wielką zaletą houstońskiego centrum jest to, że z jego usług może korzystać każdy - od przedszkolaka poczynając (jest dla nich specjalny program) a na biznesmenie skończywszy. Zainteresowanie ze strony Amerykanów jest duże. Zgłasza się też wiele osób polskiego pochodzenia, nie mówiących po polsku a pragnących nauczyć się języka ojców. ["Nowy Dziennik"]

■ Na Florydzie, w wieku 82 lat zmarł Fryderyk Danielski, którego to przeżycia odtwarzał na ekranach Humphrey Bogart w filmie pt. *Casablanca*. Danielski był w czasie II wojny światowej brytyjskim szpiegiem i właścicielem restauracji w Lizbonie, która stanowiła punkt kontaktowy dziennikarzy, oficerów różnych armii i szpiegów. Danielski gościł szczerze alkoholem i dzięki temu poznał wiele tajemnic, które przekazał aliantom. ["Dziennik Polski"]

AUSTRALIA

■ Twórca obrazów laserowych, Stanisław Ostoja-Kostkowski, zamieszkały od wielu lat w Australii, został odznaczony Orderem Australii (*Member in the General Division AM*).

BIALORUŚ

■ Ukazał się kolejny - siódmy - numer polsko-białoruskiego pisma *Pryzmat*, wydawanego przez Aleksandra Pruszyńskiego w Mińsku (*Mińsk - skrytka pocztowa nr 125 - Białoruś*).

POLSKA

■ Nakładem wydawnictwa oo. Jezuitów ukazał się album zawierający reprodukcje znaczków pocztowych emitowanych na całym świecie, a tematycznie związanych z osobą Jana Pawła II. Większość znaczków wydawana była z okazji podróży papieskich. Pierwszy znaczek z naszym Papieżem wydał Gabon w styczniu 1979 r., a następnego dnia uczyniła to Republika Dominikany. Dopiero w marcu 1979 r. poczta watykańska wydała serię znaczków, z których jeden zawierał portret Jana Pawła II. Reprodukcje znaczków wykonane są na dobrym papierze, dobre kolorystycznie i oglądanie tego albumu-katalogu sprawi przyjemność nie tylko filatelistom.



TADEUSZ STANISŁAW TUREK - kapitan pilot PSP. Ur. 20.06.1920 r. w Dęblinie. Zmarł 16.01.1993 r. w Warrington

ROBERT ZYGMUNT PEISKER - kapitan PSP. Ur. 20.08.1912 r. w Warszawie. Zmarł 2.02.1993 r. w Londynie.

RYSZARD SIERAKOWSKI - długoletni pracownik RWE. Ur. 24.07.1934 r. w Baranowie. Zmarł 28.01.1993 r. w Monachium.

"W ŻYCIU I W WIERZE"

Pamięci ks. M. Gęsielewicza

Dnia 1 stycznia br., o godz. 7.45, w sali reanimacyjnej paryskiego szpitala *Broussais*, zgasła ostatnia nadzieja pobudzenia do życia serca, przeszczepionego wraz z płucami kilkanaście godzin wcześniej księdzu Michałowi Gęsielewiczowi. Zmarły, 38-letni kapłan, wychowanek Polskiego Seminarium w Paryżu, czekał na tę operację od prawie dwóch lat, gdy leczący go lekarze orzekli nieodwracalny proces zamierania jego płuc. Pozostawała jeszcze tylko skomplikowana i ryzykowna transplantacja. Właśnie na nią wezwano nagle ks. Michała wieczorem, 31 grudnia ub.r. znalazł się dawca!

Ks. Michał Gęsielewicz urodził się 22 sierpnia 1955 r. w Wilnie. W 1958 r. rodzina Gęsielewiczów opuściła stolicę Litwy przenosząc się na zachodnie ziemie Polski. Po dwóch latach pobytu w Głogówku osiedliła się w Brzegu, gdzie Michał ukończył szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące, otrzymując w 1974 r. świadectwo dojrzałości z samymi ocenami bardzo dobrymi. Zainteresowania humanistyczne skierowały go na studia romanistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, które uwieńczył dyplomem magisterskim w 1979 r.

Na życie zdolnego i będącego dla wszystkich wzorem studenta Michała coraz częściej padał cień krzyża. Doświadczał go w odzywającej się kilkakrotnie w czasie studiów, postępującej chorobie płuc, w nagłej śmierci ojca w 1978 r., w trudnej sytuacji w domu rodzinnym, w chorobie jedynej siostry i jej śmierci w 1981 r. oraz trudzie łączenia pracy pedagogicznej z pomocą matce, której przypadło jeszcze wychowywanie dwojga dzieci zmarłej córki. To wszystko hartowało go wewnętrznie i jeszcze bardziej jednoczyło z Chrystusem, odkrywając w Jego Krzyżu objawienie Największej Miłości.

Długoletni gorliwy ministrant w parafii św. Krzyża w Brzegu, zaangażowany całym sercem student w duszpasterstwie akademickim oo. Paulinów na Skałce w Krakowie i zapalony uczestnik akademickich pielgrzymek na Jasną Górę, coraz wyraźniej słyszał w głębi swego serca głos Chrystusa: *Pójdź za mną!*

W codziennym obcowaniu z cierpieniem wyrosło moje powołanie - wyznał w podaniu o przyjęcie go do seminarium duchownego. Ukierunkowany przez wcześniejsze studia romanistyczne, rozmowy w języku i kulturze francuskiej, skierował swą prośbę o przyjęcie do Polskiego Seminarium w Paryżu, którego progi przekroczył 28 września 1981 r. Osiem lat formacji i studiów w

Seminarium i w Instytucie Katolickim utrudniała mu coraz bardziej dokuczliwa choroba płuc. Słabnąc fizycznie, umacniał się duchowo z niezłomnym pragnieniem i nadzieją, że Chrystus, który go powołał, pozwoli mu stanąć przy swoim Ołtarzu. Jakże czuł się szczęśliwy 27 maja 1989 r. przyjmując w kaplicy seminaryjnej święcenia kapłańskie z rąk abpa Paryża, księdza kard. Jean-Marie Lustigera i sprawując z nim swą pierwszą ofiarę Mszy św.

Za zgodą swego biskupa, ks. J. kard. Glempa, Prymasa Polski, podjął pracę duszpasterską w parafii francuskiej Notre-Dame de Clignancourt w XVIII dzielnicy Paryża, z którą wcześniej żył się odbywając w niej praktykę diakońską. Niestety, już w drugim roku pobytu w parafii chore płuca coraz częściej wyłączały go z pracy duszpasterskiej i kierowały do szpitala. Coraz bardziej uzależniony od aparatu tlenowego (kilkanaście godzin każdego dnia), ks. Michał zgodził się na proponowaną mu operację przeszczepu płuc, poddając się całkowicie woli Bożej. Dnia 1 sierpnia 1991 r., z bólem serca rozstał się z pierwszą i ostatnią parafią, i powrócił do swej Alma Mater - Polskiego Seminarium w dzielnicy łacińskiej Paryża, by w bliskiej jego sercu wspólnocie seminaryjnej oczekiwać wezwania na przeszczep.

Z tego okresu pozostawił ks. Michał swój *Dziennik* i poezję, będącą świadectwem jego głębokiego życia duchowego i - mimo wszystko - wytrwałego dźwignia krzyża choroby. Podłączony do aparatu tlenowego w swym skromnym, seminaryjnym pokoiku, coraz częściej przelewał na papier myśli i intymne rozmowy z Bogiem.

Lżej mi nieco na sercu kiedy **wiersz** napiszę,
Bo i z Bogiem i z sobą porozmawiam szczerze,
Przerwę, często dręczącą moje wnętrze, ciszę
I znów "się zrównoważę": w życiu i w wierze.

Lżej mi nieco na sercu kiedy **list** dostanę
Od Mamy, Przyjaciela, Kolegi, czy z nieba -
Bo tam też listy piszą: Biblią są nazwane -
Owych **listów** i **wierszy** trzeba mi jak chleba.
(Jesień 1992)

Nie mogąc być aktywnym jako duszpasterz, apostołował modlitwą, cierpieniem i gotowością pomocy, na miarę swych możliwości, a przede wszystkim pełnym pokory i ufności poddaniem się woli Bożej. Na pierwszej stronie *Dziennika* pisał:

Czy poddam się operacji, czy będę "inną drogą" zmagam się z moją chorobą - jeszcze nie wiem. Bóg to wie, a ja serdecznie Go proszę w dzień i w nocy, aby mnie oświecił: jaką decyzję mam podjąć...? Modłę się też za wiele osób - moich Braci i Siostry w Chrystusie - które w wielu miejscach, tak we Francji jak i w Polsce, modlą się za mnie. Dzięki tym modłom twam. Boże, odpłać Im, bo ja nigdy nie potrafię się Im odwdziaczyć należycie. (...) Wiele spośród tych Osób było i jest tak łaskawych dla mnie, że



doświadczając Ich łaskawości, widzę, czuję i doświadczam Ciebie!

Otwierał wszystkim swe serce skołataną chorobą, ale silną wiarą, nadzieją i miłością. Dnia 17 sierpnia 1991 r. otrzymał list z Watykanu z podziękowaniem Ojca św. za modlitwy i cierpienia ofiarowane w intencjach Papieża, wraz z Apostolskim Błogosławieństwem i zapewnieniem o modlitwie Jana Pawła II za ks. Michała. Ileż pomocy i życzliwości doznawał ze swej byłej parafii, zwłaszcza od ks. proboszcza Jacquesa Jaffrey oraz od władz duchownych Paryża z kard. Lustiger i bpem Soubrier na czele, którzy nie tylko żywo interesowali się nim, ale przede wszystkim zapewniali wszelką pomoc, by ksiądz Michał mógł nadal być leczony w Paryżu, bez względu na koszty.

Sam natomiast, każdego dnia przygotowywał się na spotkanie z Panem, czego szczególnym wyrazem jest jeden z jego ostatnich wierszy - jedyny w języku francuskim - napisany w końcu roku 1992, a więc tuż przed odejściem na operację:

La mort de l'homme

Les humains, adieu!
Je retourne à Dieu.
Quant à l'heure, je n'en sais rien:
C'est à Dieu qu'elle appartient.
J'y prépare mon âme tout le temps:
En hiver comme au printemps.
Doucement vivre et doucement partir,
Sans trop regretter, sans trop gémir.
Regardez la gaieté de l'oiseau!
Et pourtant, il part de ce monde si tôt!
Regardez la sagesse de la nature!
Elle, toujours prête à partir.

(Fin de l'année 1992)

Nic więc dziwnego, że nas wszystkich, którzy mieliśmy szczęście go poznać, jego śmierć napełniła bólem, ale jednocześnie głęboką nadzieją, płynącą z wiary w świętych obcowanie, że teraz tym bardziej jeszcze ks. Michał pamięta o nas i wstawia się za nami, byśmy na drodze naszej doczesnej pielgrzymki pozostawali zawsze wierni Temu, który jest naszym Światłem i Zbawieniem.

ks. Janusz OSOWIECKI

NOWE PISMO DLA DZIECI



W marcu br. ukaże się w Polsce nowy katolicki miesięcznik dla dzieci **"Moje Pismo Tęcza"**. Jest to polska wersja wydawanego w Paryżu przez *Fleurus Presse* miesięcznika *"Mon journal Arc en Ciel"* przeznaczonego dla dzieci w wieku 4-7 lat. W naszym kraju wydaje je i współredaguje zespół *"Niedzieli"*. Każdy

numer zawiera kolorowe obrazki, teksty wprowadzające w świat Biblii, wycinanki... jest ponadto opatrzony komentarzem pomocnym rodzicom do wyjaśniania dzieciom niektórych pojęć czy prawd Objawienia. W zamierzeniach francuskich redaktorów pisma, kierowanych przez Elisabeth Marshall - matkę trojga dzieci - **Tęcza** ma zadanie pomóc rodzicom obudzić w dzieciach wiarę i nauczyć modlitwy. Nie jest to proste, w przypadku maluchów, stąd pomoc kolorowej gazetki, która uczy za pośrednictwem obrazków, prostych słów i prostych gestów. Nie może się to jednak odbyć bez udziału rodziców i bez ich osobistego zaangażowania w przekazywaniu prawd wiary i



uczeniu szeroko rozumianej modlitwy - od najmłodszych lat.

Rodzice zainteresowani prenumeratą dla swych pociech polską wersją **Tęczy** mogą składać zamówienia w redakcji *"Niedzieli"* - ul. 3 Maja 12 - 42-200 Częstochowa (Polska).

130. Rocznicą wybuchu Powstania Styczniowego



W społeczeństwie polskim pamięć o zbrojnych czynach rodaków walczących w XIX stuleciu z zaborcami jest przekazywana z pokolenia na pokolenia. W dwudziestolecie międzywojennym szczególnie mocno obchodzono uroczystości związane z patriotycznym powsta-

niem Polaków w styczniu 1863 r. przeciw Rosjanom. Marszałek Józef Piłsudski bardzo dbał, aby z ostatnimi żyjącymi powstańcami kontaktowała się młodzież szkolna. Żyjący dziś 60, 70-latkowie pamiętają doskonale przedwojenne zbiórki harcerskie i nabożeństwa kościelne organizowane z udziałem sędziwych weteranów styczniowych. Jednym z ostatnich, który spotkał się z najmłodszymi wówczas Polakami był Mamert Wandali, który - dożywszy prawie 100 lat - zmarł w czasie II wojny światowej.

Szczególny charakter uroczystości rocznicowych miały zawsze donieść spotkania organizowane w Warszawie przez duchowieństwo rzymskokatolickie na terenie Cytadeli Warszawskiej, która tuż po powstaniu zamieniła się - po raz kolejny - w miejsce początku zsyłek polskich patriotów na Sybir.

W 130. rocznicę wybuchu Powstania w Warszawie odbyły się uroczystości w pobliżu Cytadeli z udziałem rodzin uczestników ofiar tego zbrojnego czynu styczniowego. Na terenie zabytkowego fortu im. Legionów, gdzie znajduje się krzyż Romualda Traugutta, wieczorem 22 stycznia br., warszawiacy złożyli kwiaty i odmówili modlitwy w intencji uczestników powstania.

tekst i fotografia
Piotr ROGÓYSKI (Warszawa)

KONCERT

Dnia 14 marca br., w niedzielę, o godz. 20.30 w kościele Wniebowzięcia NMP przy pl. Concorde odbędzie się koncert Polskiej Muzyki Religijnej. W wieczorze, poświęconym muzyce XVI-XIX wieku udział weźmie zespół wokalny Mariana Porębskiego kierowany przez Dominique Quasnik (Kwaśnik). Solistami będą: Marian Porębski, Dominique Quasnik, Valerie Gressel i Józef Kołodziej (organy). Zapraszamy! Dochód z koncertu (wolne datki) przeznaczony będzie na renowację Domu PMK Im. Stanisława i Anny Kozłowskich w La Ferté sous Jouarre.

KOMUNIKAT PZK

Paryski okręg Polskiego Zjednoczenia Katolickiego organizuje w niedzielę, 7 marca br. u ss. Nazaretanek (49, Rue de Vaugirard - Paryż VI - M° ND des Champs) doroczny **Dzień Skupienia**. Program: 9.30 - Przyjmowanie uczestników; 10.15 - Msza św. z homilią ks. W. Kiedrowskiego (okazja do spowiedzi); 11.30 - Referat ks. W. Szuberta nt. "Cierpienia człowieka w świetle Ewangelii Chrystusa". Po referacie dyskusja; 13.00 - Wspólny obiad; 14.30 - Ogłoszenia, wolne wnioski, film; 16.30 - Zakończenie, wspólna modlitwa. Udział w kosztach : 70F. Zarząd serdecznie zaprasza wszystkich członków organizacji i stowarzyszeń wchodzących w skład PZK, wszystkich księży z regionu paryskiego, a także osoby niezrzeszone. Potwierdzenie uczestnictwa prosimy klerować do: Roberta Szczerby (tel. 39.14.23.00) lub Tomasza Tarkowskiego (tel. 47.36.20.03).

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE
263bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS

☎: 40 15 08 23 - CCP 12777 08 U

PRENUMERATA

☐ PRENUMERATA NA ROK: 250 frs ☐ NA PÓŁ ROKU: 130 frs ☐ PRZYJACIELE G.K: 350 frs

NAZWISKO :
Imię :
Adres :
.....

Opłata : ☐ czekiem ☐ gotówką ☐ CCP ☐ Przekazem pocztowym

OGŁOSZENIA DROBNE - I N F O R M A C J E - OGŁOSZENIA DROBNE

Podróże do Polski

* **AWEX.** Przejazdy autokarem do Poznania, Łodzi, Kielc, Lublina, Sandomierza. Informacja, rezerwacja Paryż, tel. 60.11.87.24 (od 8.00 do 22.00) Zapraszamy!

* **W środy i niedziele do Lublina,** Piotrkowa, Stalowej Woli, Rzeszowa przez Metz, Frankfurt. **W niedziele:** do Poznania, Łodzi, Kielc, Tarnowa. **W środy i niedziele:** do Wrocławia, Radomia, Puław, Tarnobrzega proponuje polskie biuro podróży. Tel. 43.38.67.29.

Polskie wędliny

* **MANOREK,** producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą środę i niedzielę rano na targu w Les Lilas (200m M° Mairie des Lilas) oraz we wtorki, czwartki i niedziele na targu w Aulnay s/s Bois, na przeciwko RER Aulnay s/s Bois. Informacje tel. 43.05.97.36.

Polska piekarnia

* **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, Rue Vieille du Temple - 75004 Paris - tel. 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

Sprzedaż nieruchomości we Francji i w Polsce

* Do sprzedania w Neufchateau (Vosges), w centrum miasta, dwa mieszkania z możliwością zrobienia trzeciego; ogród, piwnica. Może służyć lekarzowi, dentyście, nauczycielowi, itp. Tel. (1) 42.83.36.74.

* Sprzedaż segment (wille) 200 m² w Warszawie, działka 400m². Realizacja "pod kluczem" - sierpień'93. Całość: 50 tys.\$ + 400 mln zł. Tel. w Warszawie 19.48.22 - 23.13.58.

Lekcje

* Lekcje indywidualne j. francuskiego. Tel. 45.56.01.46.

* Lekcje gry na fortepianie. Tel. 47.50.16.50.

* Lekcje j. francuskiego indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych w godzinach rannych i wieczornych, prowadzone przez profesora (dyplomy na Sorbonie, specjalista w nauczaniu j. fr., metody audiowizualne). Tel. 43.36.38.33, Paryż V.

Usługi

* Hydraulik wykonuje wszelkie prace instalacyjne. Tel. 48.21.19.04.

Praca

* Fachowiec z doświadczeniem francuskim od prac w mieszkaniu: od glazury do projektów wnętrz ("trompe l'oeil" na drzwiach lub w łazience) - **niedrogo!** - Tel. 40.85.14.62

* Malarz uregulowany pobyt, szuka pracy. Praktyka we Francji. Tel. 43.36.40.47

* Młoda Polka szuka pracy u starszych osób (opieka lub inne prace domowe) w regionie paryskim. Tel. 60.04.59.88. po 18.00.

Zdrowie

* Naturalny środek z witaminami i mikroelementami na wzmocnienie zdrowia, formy, odchudzanie. Dystrybutor tel. 47.68.30.23

PRAWNIK

udziela pomocy
przy współpracy z gabinetem adwokackim
polskie i francuskie prawo pracy, rodzinne, zobowiązań,
spadkowe, handlowe (spółki)

Viva FOLAND - tel. (1) 45.86.39.23.

* * * * *

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2

Podajemy rozwiązanie krzyżówki z 5 numeru "G.K" - 31.01.93 r.

Poziomo: buntownik, Stany, łacina, szczaw, Kozak, sieja, robot, Hus, mrozy, róg, Ateny, papka, krowa, Neapol, zmiana, błaga, mężczyzna.

Pionowo: błonie, tętno, winda, Kaszub, łachman, cassata, zatrata, Wulgata, kamyk, złoto, krypa, egoizm, pommka, rylec, Wigry.

Nagrody książkowe otrzymali: Pani Caroline Matiachoff (Orly), Pani Janina Taczala (Paryż) i Pan Edmund Markowski (Metz).



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télax POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM AUTOKAREM DO POLSKI

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOLA, KATOWIC,
KRAKOWA, TARNOWA, RZESZOWA.
Częstochowy, Kielc, Gliwice, Zabrze, Bytomia,
Chorzowa, Bielska, Łodzi.

CENY JUŻ OD 650 F W OBIE STRONY

Wyjazdy w czwartki i soboty

WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 16.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

Serwis ekspres (24 h chrono)
Transport drobnicy (wyjazdy każdego dnia)
Przewóz mienia

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)
Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy)

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

KANCELARIA PRAWNA OLŚNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZAŁATWIA: tłumaczenia urzędowe, papiery
do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa,
adopcje, kontrakty notarialne, spadki, spra-
wy sądowe we Francji i w Polsce, spro-
wadzanie dokumentów i rodzin, formalności
konsularne, itp.

ETUDE OLŚNICKI: Mile FAJANS
106, Rue Joffroy - 75017 Paris - M° Wagram
tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00
i 14.00-19.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie

90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarial-
ne, asystowanie w sądach i urzędach,
redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia
urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ofiary z parafii

ks. S. Dymek CM - Pinon:
Zofia Kręcidło 200 F
p. Szymanowicz 200 F
p. Helena - St Quentin 50 F
p. Domasiewicz - Reims 100 F
St. Mikołajek - Guignicourt 50 F
p. Drogomirecka - Osly 200 F
pp. Głowiński - Basoches 500 F
Razem: 1.300 F

ks. Karol Kapuściak CM:
- St Etienne 2.480 F

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać"

*Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod
adresem Mission Cath. Polonaise -
263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris
- wpłacając na CCP 1268-75 N Paris
lub czekiem i zaznaczając: "Na
Tydzień Miłosierdzia".*

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
23 lutego 1993 r.

GROS KATOLICKI VOIE CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, Agata Żmudzńska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 93700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dejnska - Rue Jourdan 80

1080 Bruxelles - CCP 000-1837858-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60583



ROZMYWANIE

Czy to Paryż, czy Warszawa - by ograniczyć się do najbliższego otoczenia - skandal goni sensację, afera poprzedza następne bulwersujące wydarzenia. W jednej chwili padają kolejne mity i autorytety. Wywołane tym emocje, podniecenie, we wszystkich możliwych mass mediach i kawiarniach trwają tydzień, dwa i aktualny skandal spada z pierwszych stron gazet, z głównych wydań dzienników - zastępuje go nowy, dyżurny temat do oburzania się. Opatrzony, osłuchane sensacje rozmywają się w potopie następnych, jeszcze bardziej niewiarygodnych, opinia społeczna przywyka i w końcu zapomina. Wysperane w zacnych życiorysach i ujawnione skazy, rysy stają się bytami abstrakcyjnymi, nie pociągającymi za sobą żadnych konsekwencji administracyjnych, prawnych, ambicjonalnych. Meritum

krytyki zła pozostaje zawieszona w próżni, właściwie nie podlega jakiegokolwiek wtórnej weryfikacji czy lustracji. Przed prawdą, przed odpowiedzialnością - małych aferzystów i wielkich przestępców - chronią i tak immunitety, brak odpowiednich przepisów, układy partyjne, amnestie, racje stanu. Tak, po pewnym czasie okazuje się, że wszystkie osobistości publiczne są w coś wplątane, upaprane małymi świństewkami, że nikt nie ma czystych rąk, a wokół zalega atmosfera totalnej bezkarności i braku żenady. W szeregach zacnych parlamentarzystów, dumnych ministrów coraz trudniej spotkać zwyczajnie, przeciętnie uczciwego osobnika nie zamieszanego w jakiś głośny i niewyjaśniony skandal, w jakieś szemrane interesy, w balansowanie na pograniczu bezprawia. Sytuacja jest tak paradoksalna, że na tym ogólnym śmietniku i przypadkiem, zupełnie kryształową postać można oskarżyć o każdą niegodziwość, bez martwienia się o wiarygodność. Nieuzasadnione pomówienie, na równych prawach sensacji, koegzystuje z faktycznym przestępstwem i nikt zdaje się nie troszczyć o wyjaśnienie sprawy, i nikogo to nie dziwi, ani nie interesuje. Ludzie są takimi dziwnymi stworzeniami, że stwarza im swoistą przyjemność sama pogoń za sensacją. Wielu najwykleszych zjadaczy chleba regularnie płaci za dostarczanie im właśnie pikantnych afer. W końcu

finansowa kondycja większości poważnych mass mediów oparta jest na sprawności preparowania i szerzenia skandalizujących historii - nie tych monotonnych prawdziwych sprawozdań, a właśnie tych niezwykle, bulwersujących, efektownych afer. Dlaczego tak się dzieje, że doniesienia o ułomnościach charakterów bliźnich, o nikczemności, o cudzych niepowodzeniach tak silnie nas podniecają, są tak oczekiwane? Na pewno bardzo pouczająca byłaby każda autorefleksja i próba zrozumienia psychologicznego mechanizmu, leżącego u podstaw zachłannego poszukiwania potknięć, sekretów, machlojek, win współbraci. Pewnie jest w tym jakiś nieodparty, prymitywny sposób budowania sobie samopocieszenia, uludy bycia lepszym, samorozgrzeszenia własnych małych i wielkich świństewek, grzeszków, nieuczciwości. Żyjemy więc z dnia na dzień, w deprymującym i demoralizującym rejestrze zbrodni, gangsterów, łapownictwa i oszustów, z czego absolutnie nic nie wynika. Skompromitowany polityk, oszczerca bez skrupułów, ofiara i prześladowca poruszają się razem na karuzeli umowności - nikt nie podaje się do dymisji, nic i nikogo nie odwołuje się. Nikogo nie obchodzą skandale, które nie są już sensacją.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA - FRANCJA ŚWIAT

Czasy są bardzo trudne - z tym stwierdzeniem zgadzają się wszyscy niemieccy politycy, uważając, że ich kraj przechodzi najpoważniejszy po wojnie kryzys gospodarczy, psychologiczny i moralny. W zachodniej części Niemiec, średni dochód na głowę mieszkańca spadł ostatnio o 15% i po raz pierwszy w powojennej historii, więcej pracy nie oznacza wcale większego powodzenia i większych zarobków. Dla tradycyjnej niemieckiej mentalności jest to prawdziwy wstrząs.

Zjednoczenie Niemiec, witane w powszechnej euforii 3 października 1990 roku okazuje się o wiele trudniejsze do realizacji niż to się wszystkim wydawało na początku. Sondaże opinii publicznej potwierdzają, że przepaść psychologiczna między dwoma częściami połączonych już Niemiec nie przestaje się pogłębiać. Obywatele zasobnej części, czyli dawnego RFN-u, w najlepszym wypadku okazują całkowitą obojętność na los swych rodaków na wschodzie. Nie mają nawet ochoty złożyć im wizyty, by przekonać się naocznie o ewolucji sytuacji. Od jesieni 1989 roku, tylko 32% Niemców z zachodu odbyło dłuższą niż tydzień

podróż do wschodniej części kraju. W tym samym czasie, na stronę zachodnią udało się aż 74% obywateli ex-NRD.

Gdy spytać Niemców z zachodu, co chcieliby przekazać rodakom na wschodzie, słyszy się najczęściej odpowiedzi pełne wyższości, irytacji i głębokiego zawodu:

Lepiej byście zrobili zakasując rękawy. Nauczcicie się najpierw pracować. My potrzebowaliśmy 40 lat ciężkiej pracy, by dojść do naszego dzisiejszego bogactwa. Pora, abyście zrozumieli, że nie można wydawać pieniędzy, których się nie zarobiło.

Replika Niemców ze wschodu także przepełniona jest żalem i głębokim rozczarowaniem ludzi, których zamiast solidarnością i poparciem częściej się pogardą i arogancją:

Nie można bez przerwy myśleć o pieniądzach. Dlaczego traktujecie nas jak niedorozwinięte dzieci? Zejdźcie z tego Olimpu. Zjednoczenie oznacza także to, że bierze się od drugiego, co w nim najlepsze.

Na początku roku 1993, w Niemczech nie mówi się właściwie o niczym innym jak o tzw. *Pakcie solidarności*, za pomocą którego kanclerz Helmut Kohl

chce sfinansować odbudowę wschodu. Ale brak spontanicznej pomocy zachodu przekształca debatę nad tym paktem w nieprzyzwoitą szarpaninę, w czasie której właściwie wszyscy usiłują się wymigać od przypadających na nich wyrzeczeń budżetowych.

Można mówić jednym językiem, mieć wspólne korzenie i tych samych przodków, a mimo to, zupełnie nie potrafić dojść do porozumienia. Jest to z pewnością konsekwencją 45 lat komunizmu, który zniszczył psychikę Niemców na wschodzie. Ale czy tylko?

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Z NOTESU KS. JANA

Po klasówce z matematyki rozmawia dwóch kolegów:

- Ile zadań rozwiązałeś?
- Ani jednego. A ty?
- Też ani jednego. I pani profesor znowu powie, że ściągaliśmy od siebie...

☆☆☆☆☆